

Dziennik Lwów

*Kraków.
Biblioteka Jagiellońska.*

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu „ 4.50
na prowincji „ 4.50
za granicą „ 6.50

Cena egz. pojed. w całej Polsce
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O. nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Wyrok śmierci we Lwowie

Nowa faza rokowań reparacyjnych.

Na drodze ku porozumieniu.

WARSZAWA, 17. 5. (AW). „Kurier Warszawski“ donosi z Paryża, że prace Komitetu ekspertów do spraw reparacyjnych weszły obecnie w fazę likwidacji. Raport delegata angielskiego Stampa, opracowany wspólnie z delegatem niemieckim Schachtem nie spotyka się podobno z żadnymi poważniejszymi zastrzeżeniami członków komisji.

PARYZ, 17. 5. (AW). „Pet. Pa-

ris.“ donosi, że równoległe z zapłatowaniem sprawozdania Schachta i Stampa odbywają się konferencje ścisłego komitetu w sprawie wypracowania nowego planu rozdziału spłat reparacyjnych. Zdaje się, że narazie osiągnięto porozumienie w tym kierunku, że kwestja ta wejdzie na porządek dzienny obrad komisji dopiero po załatwieniu sprawozdania Schachta - Stampa.

Wznowienie polsko-niem. rokowań handlowych.

BERLIN, 17. maja. (Pat.). Komunikat półoficjalny zapowiada, że polsko-niemieckie rokowania handlowe zostaną podjęte na nowo w dniu 27. lub 28. b. m. Poseł Rauscher — jak podaje komunikat — z okazji swego obecnego pobytu w Berlinie omówił z odpowiednimi czynnikami niemieckimi sprawę likwidacji majątków niemieckich w Polsce.

CZYŻBY TRZĘSIENIE ZIEMI W CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA, 17. maja. (AW). Ostatnio w okolicach Chebu i w całym zakątku zachodnim Czechosłowacji dały się odczuć dość silne wstrząsy podziemne. W mieście Asz wylękała ludność opuściła domy i całą noc spędziła na ulicach miasta. Fachowcy uważają, że ma się tu do czynienia z t. zw. wstrząsami tektonicznymi wywołanymi osiadaniem pokładów skorupy ziemskiej — nie zaś z wstrząsami wulkanicznymi.

Po otwarciu Powszechnej Wystawy Kraj.

Publiczność tłumnie zwiedza Wystawę.

WARSZAWA, 17. 5. (AW). „Przegląd Wiecz.“ donosi z Poznania, że w dniu dzisiejszym już od samego rana przybywają na Wystawę niezliczone tłumy publiczności. Dziś P. Prezydent był obecny na konkursach hipicznych. Niedzielę poświęci P. Prezydent festiwalowi muzycznemu, biorąc udział w głównych jego uroczystościach.

ZARZĄDZENIA, KTÓRE I DLA LWOWA SĄ POTRZEBNE.

WARSZAWA, 17. 5. (tel. wł.). W najbliższych dniach w związku z P. W. K. rozpoczną przyjeżdżać do Warszawy wycieczki polskie z zagranicy.

Pierwsza wycieczka Polaków z Ameryki przybędzie w przyszłym tygodniu.

W związku z tem Komisarjat Rządu wydał szereg zarządzeń, zmierzających do uporządkowania Warszawy.

PRZEDSTAWICIELE PAŃSTW ZAGRANICZNYCH.

POZNAN 17. 5. (AW). Na uroczystościach otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej przybyli do Poznania dyplomaci następujących

państw: Bułgarii, Danji, Francji, Belgii, Holandji, Japonji, Jugosławji, Łotwy, Rosji Sowieckiej, Czechosłowacji, Persji, Węgier i Szwajcarii.



Sala parterowa Centralnej Restauracji na P. W. K.

Katastrofalne położenie wielkiego miasta.

Co się robi z Łodzią i co się robi w Łodzi?

Wywiad z tow. wiceprez. m. Łodzi Rapalskim.

W olbrzymim ośrodku pracy „połskim Manchesterze” dziś pracy coraz mniej! W oczach przymusowych „próżniaków”, którzy wolno, sennie, bez celu spacerują po ulicach miasta, lub siedzą beczynnie w ogrodach miejskich czytasz wielkie zwątpienie i beznadziejny smutek. To ludzie, których ginący przemysł łódzki wypędził z ich warsztatów pracy, którzy wyczerpani troską, i zgryzotą, wycieńczeni głodem. Jest ich w tej chwili około pięćdziesiąt tysięcy, nie licząc tych, co pracując normalnie, zarabiają jednak mniej, niż człowiekowi normalnie do życia potrzeba.

Dlaczego tak jest i czy tak być musi?

Chcąc się dowiedzieć, jak się przedstawia położenie mas robotniczych w Łodzi i co robi socjalistyczny Magistrat dla ratowania sytuacji i w dziedzinie inwestycji — zwróciłam się bawiąc przejazdem w Łodzi do wiceprezydenta tego miasta tow. Rapalskiego z prośbą o informację.

— A co chcecie wiedzieć? Czy to, co się z Łodzią robi, czy to, co się w Łodzi robi?

Temi słowy powitał mnie na wstępie tow. Rapalski.

Co się z Łodzią robi! Nie trudno zrozumieć, o co chodzi...

Pytam tow. Rapalskiego, jaka jest przyczyna obecnej ciężkiej sytuacji w Łodzi?

— Złożyło się na to wiele przyczyn — brzmiała odpowiedź — jak pogorszona sytuacja na rynku europejskim, ciasnota gotówkowa, ogólne ciężkie położenie kraju, sroga zima, spóźniona wiosna itd., ale przede wszystkim jest ignorowanie potrzeb Łodzi ze strony powołanych czynników. Rząd dawał poprzedniemu Magistratowi od 3—5 milj. zł. kredytów rocznie na kanalizację. Razem z wpływami podatkowymi wydatki na inwestycje w Łodzi wynosiły od 4—5 milionów rocznie.

Kiedy przyszliśmy do steru — zdawali sobie sprawę, że bez większej pożyczki roboty inwestycyjne w Łodzi będą się wlokły latami. Zaczęliśmy więc robić starania o uzyskanie większych kredytów. Istotnie udało nam się w pewnym konsorcjum amerykańskim uzyskać pożyczkę w wysokości 6 milionów dolarów na względnie dogodnych warunkach. — Kiedy umowa była już gotowa i przedstawiciele nasi działali w porozumieniu z ministerstwem skarbu — nagle ministerstwo skarbu zmie-

niło swe postanowienie i dało *pierwszeństwo G. Słaskowi*, który otrzymał 11 milionów dolarów kredytów amerykańskich. Z tych kredytów otrzymała Łódź na skutek zarządzenia rządu za pośrednictwem Banku Gosp. Kraj. *dwa miliony dolarów*, z tem, że suma ta będzie zwrócona po otrzymaniu przez miasto Łódź własnej pożyczki.

Pieniądze te zostały częściowo użyte na roboty kanalizacyjne, a poza tem na rozpoczęcie *budowy domów* na Polesiu Konstantynowskim, i inne roboty miejskie. Tak było w r. 1928.

— A co z przyrzeczona pożyczką amerykańską?

— Owszem, w dalszym ciągu pertraktujemy z grupą finansistów amerykańskich o pożyczkę, ale na razie dalekie to do zrealizowania. Trudno, konjunktura ogólna się pogorszyła.

— A kredyty z funduszu budowlanego?

— Niestety, w tym roku kontyngent 100 milionów został zredukowany do minimum. Z 3 milionów za kwiecień sama Warszawa otrzymała 2 milj. zł., a z pozostałego 1 milj. przeznaczono dla Łodzi 500.000 zł. z wyrażnem wskazaniem, że 300.000 zł. mają otrzymać współdzielnie mieszkaniowe. W maju otrzymała Warszawa 5 milionów zł. a Łodzi, która buduje domy chcąc zaradzić klęsce mieszkaniowej, która prowadzi roboty kanalizacyjne, nie udzielono żadnych dalszych kredytów.

W tych warunkach zmuszony został zarząd miasta do poczynienia redukcji w budżecie zwyczajnym, aby prowadzić w małym zakresie dalsze roboty inwestycyjne i dać zajęcie choć części bezrobotnych. W momencie takim, kiedy w Łodzi jest zarejestrowanych 18000 bezrobotnych, nie licząc półbezrobotnych, których jest około 40 000, rząd nie okazuje naj-

mniejszego zainteresowania sytuacją, nie stara się o opanowanie kryzysu — *cały więc ciężar musi znosić samorząd*. Łódź nie ma kanalizacji, wodociągów, nie ma szpitali, szkół, ma natomiast wielką nędzę mieszkaniową złe bruki, i wielkie bezrobocie.

W tej chwili magistrat zatrudnia 1600 robotników a (do roboty wyciąga ręce tysiące ludz). Sam zarząd gminy nie da rady, jeżeli rząd nie przyjdzie z wydatną pomocą. A tymczasem zapędzono nas w jakiś ślepy zaułek.

Dzięki uprzejmości p. Dudzińskiego, referenta prasowego magistratu m. Łodzi mogliśmy się przyjrzeć zbliżona potężnym 20 gmachom budowanym przez socjalistyczny Magistrat m. Łodzi. Domy te, które kiedyś będą pomnikiem rozumnej gospodarki socjalistycznej czekają obecnie już tylko na wykończenie, lecz brak pieniędzy uniemożliwia doprowadzenie tego dzieła do końca. Są to domy trzypiętrowe o 917 mieszkaniach, po 3, 2 i 1 pokoju, z kuchnią. Będą zaopatrzone w wodę, łazienki, elektrykę, gaz itd.

Koszt tej całej budowy wynosi około 20 milionów złotych. W tym roku na kompletne wykończenie potrzeba jeszcze 13 milionów. Magistrat postanowił w tym roku wykończyć przynajmniej 8 domów z 420 mieszkaniami kosztem 5 milionów złotych i o tę sumę usilnie zabiega w Banku Gosp. Kraj. Od powodzenia tej pożyczki zawisłe jest wykończenie tych domów. A trzeba wyżywić, że nigdzie w Polsce nie ma tak strasznej nędzy mieszkaniowej jak w Łodzi. Łódź, centrum przemysłu może się chlubić wobec świata tem, że posiada 65 procent mieszkań jednoizbowych, gdzie mieszka po 12 do 14 osób w jednej izbie!

—o—

Zamach na Waldemarasa dziełem studentów kowieńskich.

KOWNO, 17. 5. (Pat. Policja kryminalna wydała dla przedstawicieli prasy pierwszy komunikat oficjalny o śledztwie w sprawie zamachu na Waldemarasa. Z komunikatu tego wynika, że zamach był dziełem studentów uniwersytetu kowieńskiego. — Stwierdzono, że do Waldemarasa i jego otoczenia padły salwy oddane przez trzy osoby. Nazwiska sprawców wkrótce po zamachu ustaliła policja.

Są nimi aresztowany już Aleksander Wasilius — uważany za głównego sprawcę, Bullota i Marcin Gudblis, którzy są poszukiwani przez policję.

NA RACHUNEK POLSKI.

MOSKWA, 17. 5. (Pat). Fałszywą wiadomość Lietuwos Aidai, jakoby za machi na Waldemarasa przygotowywany był w Warszawie powtórzyła cała dzisiejsza prasa moskiewska. — Ogłoszonego przez P. A. T. sprostowania, mimo, że było ono podane przez urzędową agencję sowiecką dotychczas żadne pismo nie umieściło.

Kino „LEW” Dziś Wielka Premiera. — Pomimo sezonu letniego największy szlagier francuski p. t.

MADAME RECAMIER

MADAME RECAMIER — to czarujące miłostki najpiękniejszej kobiety Francji.
MADAME RECAMIER — to skończony wyraz piękna, artyzmu i wielkiego napięcia dramatycznego
MADAME RECAMIER — to największe arcydzieło filmowe.

W głównej roli **Marja Bell** oraz zespół artystów KOMEDJI FRANCUSKIEJ.

UWAGA: film ten był specjalnie wyświetlany w Warszawie, przed Prez. Mościckim, Marsz. Piłsudskim i przed wszystkimi Ministrami.

Sanacja w sanacji.

Piszą nam:

W trzecią rocznicę przełomu majowego sanowanie ogólnych stosunków w Polsce zdaje się tak dalece postąpiło, że niema już miejsca na sanację w wojsku i urzędach i wobec tego rozpoczyna się już nowy okres sanacji wewnętrznej.

W ostatnich dniach obserwujemy sanację w Strzelcu.

Dotychczasowy prezes Strzelca dr. Dłuski, prawdziwy demokrat, zasłużony działacz polityczny i narodowy, wielki przyjaciel i towarzysz Piłsudskiego lat tyle, jak prawdziwy jałmużnik żebrał na lewo i prawo, by podbrzywać Strzelca, wkładając w tę organizację wiele czasu, pracy i własnego grosza. On to chciał z tej organizacji wyciągnąć na powierzchnię zreformowanego życia państwowego czysty jak kryształ kierunek wychowania młodzieży dla obrony państwa i dążył do tego, by przyszłe pokolenia przysposobione za młodu nie obciążały budżetu państwa długoletnią służbą wojskową. Pos. Kierkowski, drugi po Piłsudskim Główny Komendant Strzelca (pierwszym był ob. Malski), szedł również linją prostą, pracował dla wojskowego i fizycznego wychowania, po myśli szczerzej demokracji. Jako poseł stanął przy Kościółkowskim, tj. przy grupie Zjednoczenia Miast i Wsi i nie poszedł na bezmyślną służbę do pułkowników. To było wystarczającym, by go usunąć z Głównej Komendy. Już od dłuższego czasu wskutek tego Zw. Strzelecki nie był już oczkiem w głowie pułkownikiem i dotacje różnych ministerstw zostały mocno przerzedzone.

Zjazd Zw. Strz. jest zebraniem delegatów okręgowych, a nie wszystkich strzelców. Rokrocznie zaszczyca zjazd ten Prezydent Państwa, tego roku nie przybył, gdyż nie chciał Majestatu Rzpltej narażać na uczestnictwo w obradach pełnych tarć i walk wewnętrznych. Nie przybył również i długoletni prezes dr. Dłuski, rezygnując zgóry z przewodnictwa. Na sali zjazdu większość miał za sobą komendant Kierkowski, którego delegaci wysunęli na prezesa. Kiedy się to ujawniło, zagroziły sfery sanacyjne usunięciem się zupełnie od Strzel-

ca, a następnie wysunęły zwykle do takich celów używanego p. Schmala ze Lwowa, który jedyny wśród zebranych miał odwagę wystąpić przeciw tak zasłużonemu obywatelowi jak dr. Dłuski i przeciw pos. Kierkowskiemu, zarzucając im brak inicjatywy i pracy, podając nieprawdę, że życzeniem Marszałka i sfer rządu, jest, by prezesem został b. pos. Wyzwolenia Anusz, a komendantem gen. Barnaba Rozen. Mimo takich argumentów małą większością głosów przeszedł wniosek sanacyjny.

Tak więc za tyloletnią obronę p. Schmala we Lwowie przez dr. Dłu-

skiego i pos. Kierkowskiego doczekali się tego, że Schmal zarzucił im nieróbstwo i wykoszlawienie idei strzeleckiej. Charakterystycznym jest przemówienie Kierkowskiego, który zalecił Strzelcom, by utrzymali charakter demokratyczny, co odkrywa przecież zasłonę zamierzeń sfer sanacyjnych.

Wybory w Strzelcu są przykładem sanowania najbliższych już swoich kół i skoro tak dalej pójdzie, to znajdziemy się wkrótce przed nowym urzędem z pułkownikiem na czele, którego zadaniem będzie szukanie miejsca i jakiejś organizacji, gdzieby można było cośkolwiek posanować.



Symbol rolnictwa — buhaj z kobietą na grzbiecie, — stoi na terenach zach. P. W. K.

Drugi lot „Zeppelin” do Ameryki.

FRIEDRICHSHAVEN. Statek powietrzny „Hr. Zeppelin” rozpoczął 16 bm. rano o godz. 5 m. 58 swój drugi lot do Ameryki.

—o—

BAZYLEJA. Około godz. 7 i pół „Zeppelin” przeleciał nad Bazylją. Pięć szwajcarskich statków powietrz-

nych wzniosło się, by odprowadzić statek niemiecki do granicy.

—o—

PARYŻ. „Zeppelin”, lecąc ponad południową Francją o godz. 14'30 ukazał się ponad Barceloną w Hiszpanji.

—o—



Orkiestra T. U. R. w Wygodzie.

Przewaga spraw górnośląskich na czerwcowej sesji Rady Ligi Narodów.

BERLIN, 17. maja. (Pat.). „Vossische Zeitung” donosi, że delegacja niemiecka na czerwcową sesję wyjedzie do Madrytu pod przewodnictwem Stressemanna 30. czerwca. Dziennik zapowiada, że poza zasadniczą kwestją mniejszościową Rada Ligi będzie musiała się zajmować tym razem większą ilością skarg dotyczących wydarzeń na G. Śląsku. Skargi te zgłoszone zostały zarówno ze strony mniejszości niemieckiej na polskim Śląsku jak i ze strony polskiej. W ostatnich dniach miała wpłynąć,

jak donosi „Voss. Ztg.”, do sekretariatu Ligi Narodów skarga Polski z powodu wydarzeń łopolskich. Skargi niemieckie mają dotyczyć przede wszystkim spraw szkolnych oraz takich spraw, które były już przez Radę dawno zdecydowane, ale które Rząd polski przewlekał. Do spraw tych zalicza dziennik sprawę Ulitza podkreślając, że minister Zaleski przyrzekł wprowadzić prędkie jej załatwienie, lecz mimo to dotychczas niewiadomo, kiedy to załatwienie nastąpi.

Zaożyczenie sytuacji w Chinach

W przededniu nowego powstania.

WIEDEN, 17. 5. (AW). Prasa wiedeńska donosi z Szanghaju, że Chiny znajdują się w przededniu wielkiego powstania przeciwko generałowi Czang Kai Szekowi. Generał Heu King Ton zerwał już jawnie z rządem narodowym i proklamował niezależny rząd z siedzibą w Swatou. Przyłączył się do niego również marszałek Feng Ju Siang i (potajemnie) skoncentrował w Honau około 20 tys. żołnierzy, którzy gotowi są do walki z Czang Kai Szekiem.

LONDYN, 17. 5. (AW). Według nadeszłych tu wiadomości z Chin rząd centralny w Nankinie ma znowu trudności natury wewnętrzno-politycznej. Mianowicie w jednym z południowych miast portowych chińskich generał, który stał na czele władz zwierzchnich miasta i okolicy, wypowiedział posłuszeństwo rządowi nankińskiemu. W kolonii europejskiej w Chinach liczą się z tem, iż w najbliższej przyszłości dojdzie do bardzo poważnych tarć wewnętrznych.

Ostateczna klęska Amanullaha

LONDYN, 17. 5. (AW). Z Peszawaru donoszą, iż w zachodniej części Afganistanu doszło do bardzo krwawych i okrutnych walk między trzema tamtejszemi szczepami. Walki toczono były z nieprawdopodobnym wprost okrucieństwem. Okolica, w której odbywały się jest zupełnie zniszczona. Zachodzi obawa, że walki przeniosą się na teren Indyj. W zwią-

ku z tem władze angielskie zmobilizowały na granicy indyjsko-afgańskiej silne oddziały wojsk. Według niepotwierdzonej do tej pory wiadomości Amanullah miał ponieść zupełną klęskę. Jest on podobno osaczony zupełnie przez zwycięskie wojska Habibullaha. W kołach angielskich przypuszczają, że jest to już ostateczna klęska Amanullaha.

ŚMIERĆ 11 OSÓB W NURTACH RZEKI.

MOSKWA, 17. maja. (AW). W okolicy Leningradu w wiosce Rybeczino podczas przejażdżki łódką na rzece przepływającej w okolicy Rybeczino wskutek zderzenia z kutrem rybackim wpadło do rzeki i utopiło się 11 osób jadących łódką.

STRASZNY WYBUCH KOTŁA W FABRYCE.

BERLIN, 17. maja. (AW). W fabryce Wegelin i Hübner w Halle nastąpił straszny w skutkach wybuch kotła sterylizującego tłuszcz roślinny. Z pod gruzów wydobyto 6 ciężko rannych. Najgroźniejszym obrażeniom uległ Polak 50-letni monter Galiński, który dogorywa w szpitalu.

Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył zasiewy w połudn. Rosji.

MOSKWA, 17. maja. (AW). Z Rosłowa nad Donem donoszą, o gwałtownym gradzie, który nawiedził okolicę. Grad dochodzący do wielkości orzecha włoskiego bił w przeciągu półtorej godziny, niszcząc całkowicie zasiewy w okolicy miasta. Warstwa gradu dochodziła do 9 cm. i leżała przez całą noc po burzy, topniejąc dopiero dnia następnego. Niżej położone dzielnice miasta zostały zalane przez masy topniejącego lodu.

Masowe aresztowania socjalistów w Gruzji.

MOSKWA, 17. maja. (AW). Według doniesień z Tyflisu na terenie sowieckiej Gruzji nastąpiły nowe liczne aresztowania głównie wśród konspiracyjnych organizacji socjal-demokrat. gruzińskich mieniszewików. Aresztowania te pozostają w związku z przypadającymi na drugą połowę grudnia gruzińskimi świętami narodowymi.

Strajk 50 000 robotników tkackich w St. Złedn.

STREJKUJĄCY GROŹĄ ROZRUCHAMI.

NOWY JORK, 17. maja. (AW). Z Eisabelltown (stan Tennessee) donoszą, że w fabrykach sztucznego jedwabiu wybuchł strajk, który objął 50.000 robotników. Strajk ma bardzo ostry przebieg. Wczoraj wysadzono w powietrze główny wodociąg. Miasto pozbawione jest wody. Władze poczyniły wszelkie przygotowania aby zapobiedz groźnym rozruchom, które grożą strajkującym.

ĆWICZENIA REZERWISTÓW.

WARSZAWA, 17. maja. (Tel. wł.). Wobec uporczywie obiegających pogłosek o odwołaniu w tym roku ćwiczeń rezerwistów, szeregowych i podoficerów, min. Spr. Wojsk oświadcza, że nie zamierza odwoływać w tym roku ćwiczeń.

Odnośny rozkaz ministerstwa już jest podpisany i za kilka dni będzie ogłoszony.

PLAGA SZARAŃCZY W TURKIE-STANIE.

MOSKWA, 17. maja. (AW). W południowych okolicach Buchary i Turkestanu pojawiły się nieprzejrzane chmury szarańczy, które suną trzema kolumnami z południa na północ wzgl. z południowego wschodu na północny zachód. Liczebność szarańczy nie da się określić nawet w przybliżeniu. Każda z chmur przesuwana się w przeciągu 3 godzin. Tak olbrzymich mas szarańczy nie notowano tu ani w bieżącym ani w ubiegłym stuleciu.

STADO KRUKÓW OMAL NIE ZADZIOBAŁO DZIEWCZYNKĘ.

WARSZAWA, 17. maja. (AW). — „Kurier Czerwony” donosi z Berlina, że koło Kreuzlinien stado kruków napadło na 11-letnią dziewczynkę. Na krzyk dziecka nadbiegł pracujący w pobliskim ogrodniku, który kruki odpędził i uratował dziewczynkę od niechybnej śmierci.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE.

WARSZAWA, 17. maja. (AW). — Według wykazów statystycznych bezrobocie w maju maleje. W pierwszym tygodniu b. m. ubył 7.000 bezrobotnych w drugim 8.000. W ten sposób ogólna liczba bezrobotnych spadła na dzień 12. maja do 139.847 osób.

Skazanie na karę śmierci sprawcy krwawej masakry w Uhnowie.

Po kilkudniowej rozprawie zapadł wczoraj późno w nocy wyrok w sprawie tej okropnej masakry. Sędziowie przysięgli 9 głosami zatwierdzili winę pierwszego oskarżonego Jana Krzaczkowskiego w zbrodni skrytobój

czego morderstwa którego
*skazano na karę śmierci przez
powieszenie.*

Siostrę zaś jego Marię, werdyktem sędziów przysięgłych, uwolniono od winy i kary.

442 domy padły pastwą płomieni.

NOWOGRÓDEK, 17. maja. (Pat.). Pożar, który wybuchł wczoraj wieczorem w Iwju o którym brak było początkowo wiadomości z powodu przerwy komunikacji wyrządził ogromne szkody. Pastwą płomieni, jak się okazuje, padło 442 domy. Z pośród budynków publicznych spłonęła poczta, z której

uratowano tylko kasetkę pieniężną. Zgorzały również 4 bożnice. Bez dachu nad głową pozostało około 3.000 osób. Szkody sięgają 15 milionów złotych. Zorganizowano natychmiast do-
rążny komitet niesienia pomocy pogo-
rzelcom. Rościół i meczet ocalały.

Zeppelin w niebezpieczeństwie.

Motory przestały działać. Wiatr przeszkadza w lądowaniu

WALENCJA, 17. 5. (Pat.). Podczas przelotu nad Walencją sterowiec Zeppelin przestał posuwać się naprzód, gdyż motory podobno przestały działać. Załoga sterowca w desperacji prosiła o zaalarmowanie garnizonu w Walencji, celem przygotowania lądowania sterowca. Jednakowoż gwałtowny wiatr uniósł sterowiec w kierunku południowo-wschodnim z szybkością około 30 km. na godzinę. Stacja radiotelegraficzna garnizonu w Walencji usiłowała na próżno nawiązać łączność radiotelegraficzną ze sterowcem. Zawiadomione niezwłocznie na prośbę załogi sterowca ministerstwo lotnictwa i spraw wewnętrznych naradza się nad niezbędnymi zarządzeniami celem ułat-

wienia lądowania. Pułki lotnicze w rejonie Ijonu zostały zaalarmowane i wysłały swoje oddziały na miejsce prawdopodobnego lądowania sterowca. O godz. 16.45 sterowiec przeleciał nad Saillans o 40 km. od Walencji. Lądowanie jest utrudnione, sterowiec bowiem nie może się oprzeć wiatrowi. O godz. 17.05 od załogi sterowca nie otrzymano żadnej wiadomości.

WYLĄDOWANIE ZEPPELINA.

W ostatniej chwili donosi PAT, że o godz. 20.35 Zeppelin wylądował na polniku pod Tutonem. Dyrekcja Towarzystwa Zeppelina przestała francuskiemu ministrowi lotnictwa depešę z wyrazami wdzięczności.

Huragan -- mimowolnym sprawcą ujęcia dezertera ukrywającego się przez 10 lat na strychu.

RADOM, 17. 5. (AW). Korespondent „Słowa” donosi z Sandomierza, iż 14 bm. we wsi Wesołówka gminy Lipnik pow. sandomierskiego, organa policji państw. ujęły dezertera Władysława Kwaśniewskiego, który z woj. ska zbiegł jeszcze przed 10 laty i do dnia 14 bm. ukrywał się w rodzinnej wsi na strychu chlewka, gdzie mu podawano jedzenie. Kwaśniewski, który jak utrzymują sąsiedzi, był bardzo dobrze zbudowanym mężczyzną, po 10 latach dobrowolnego więzienia na strychu bez ruchu, przedstawia karykaturę człowieka. Ujęcie Kwaśniewskiego przez policję nastąpiło zupełnie przypadkowo. Bu-

rza, która tego dnia szalała nad wsią zerwała dach z chlewa, gdzie ukrywał się dezerters i w ten sposób Kwaśniewskiego wykryto i odprowadzono do Sandomierza. Ujęcie dezerters wywołało nadzwyczajną sensację.

NOWY SEKRETARZ GENER. BEZP. BLOKU.

WARSZAWA, 17. maja. (Tel. wł.). W kołach miarodajnych twierdzą, że ma usiąść wkrótce generalny sekretarz Bezp. Bloku p. Stołanowski.

Stanowisko to objąć ma p. Siedlecki piasujący obecnie urząd starosty w Białymstoku.

Pobici artyści polscy symulują chorobę

BERLIN, 17. 5. (Pat.). Ost-Express przytacza doniesienie katowickiej „Polonji”, że artyści polscy pobici przez Niemców w Opolu, którzy już przyszedli do zdrowia, dowiedziawszy się, że Niemcy zamierzają zapłacić odszkodowanie postanowili natychmiast położyć się znowu do łóżek, aby mieć możność uzyskania wyższego odszkodowania.

WYJAZD MIN. KWIATKOWSKIEGO DO BUKARESZTU.

WARSZAWA, 17. 5. (Pat.). Dziś rano powrócił z Poznania minister przemysłu i handlu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, poczem o godz. 9.25 pociągiem pospiesznym udał się do Bukaresztu na uroczystości związane z 10-letnią rocznicą zjednoczenia wielkiego państwa rumuńskiego.

CIĄGŁY KŁOPOT Z TROCKIM.

BERLIN, 17. 5. (AW). Pisma niemieckie donoszą, iż delegat ambasady sowieckiej w Turcji zawiadomił Trockiego, iż jego przeciwsowietcka akcja spowodować może interwencję rządu sowieckiego, który zwróci się do rządu tureckiego z prośbą o wydalenie Trockiego z granic Turcji.

NOWY PRZYSTANEK OSOBOWY „BATIATYCZE”.

Z dniem 1 czerwca 1929 zostanie otwarty przystanek osobowy „Batiatycze” położony na linii Sapieżanka-Krystynopol, między stacją Sapieżanka i przystankiem Rokiety. W nowym przystanku Batiatycze odbywać się będzie sprzedaż biletów, natomiast bagaż z wyjątkiem przesyłek ekspresowych będzie przyjmowany do przewozu w pociągu za opłatą należności przewozowych w stacji przeznaczenia.



Pylon światłny na podwórku wystawowym Terenów Wschodnich P. W. K.

Wielkie antyniemieckie demonstracje w Rosji.

TALLIN. Jak już z depesz wiadomo, w Leningradzie odbyły się bezpośrewnie po pierwszomajowych rozruchach komunistycznych w Berlinie potężne demonstracje protestacyjne o wybitnie antyniemieckim charakterze.

W pismach sowieckich znajdujemy szczegółowe opisy tych demonstracji. Dowiadujemy się z nich, że w dzielnicy wyborczej tysiące robotników i robotnic zebrały się na placu przed dworcem fińskim. Na samochodzie ciężarowym wznosił się potężny posąg Lenina z brązu. Wokół na plakatach widniały niezłiczone hasła, nawołujące robotników niemieckich do wzmożenia walki z wrogami proletariatu.

W demonstracji przeciwniemieckiej wzięli udział również marynarze floty czerwonej, którzy w pochodzie swym nieśli plakat z napisem: „Zmieciemy wszystko, co stać będzie na drodze rewolucji światowej”.

Według słów moskiewskiej „Prawydy” w demonstracjach leningradzkich, których głównym centrem były okolice konsulatu niemieckiego, wzięło udział około 200.000 robotników.

Podobne demonstracje antyniemieckie odbyły się dnia 8. maja i w innych miastach ZSSR. Wszędzie uchwalane były rezolucje, wzywające proletariatu niemieckiego do „wzmocnienia frontu rewolucyjnego” i do walki ze zdrajcami proletariatu. W rezolucjach tych podkreślano, że robotnicy ZSSR walkę taką podtrzymają.

Komisariat spraw zagranicznych, rea-

gując na oficjalne protesty niemieckiej dyplomacji, oświadczył, że manifestacje te powstały żywiołowo i że dlatego rząd sowiecki nie mógł uczynić, by usunąć ich wybitnie antyniemiecki charakter.

W każdym bądź razie fakt dojścia do skutku „żywiołowych” manifestacji antyniemieckich w atmosferze przyjaźni, cechującej, jak wiadomo, od szeregu lat stosunki rosyjsko-niemieckie, zasługuje na szczególną uwagę.

„Za daleko posunięta grzeczność”.

W piśmie amerykańskim „Nowy Świat”, czytamy:

„Dlatego, że córka p. Dewey’a, doradcy finansowego amerykańskiego przy Banku Polskim wychodzi za mąż, wysoce dostojnicy w Polsce honorują nadzwyczajnie jej przyszłego małżonka.

Nam się jednak wydaje, że grzeczność tutaj nieco za daleko jest posunięta. Serwilizm zazwyczaj wydaje odwrotne rezultaty, niż je planują Europejczycy i nie cieszy się zbytnią sympatią w Ameryce”.

—o—

Kochankowie zamordowali matkę, która nie chciała zezwolić na ich ślub

Przed sądem w Nowogrodzku odbyła się rozprawa o zamordowanie Marii Aleksiejczukowej przez jej córkę, Anicję i jej kochanka, Jana Soroko. Tło morderstwa jest następujące:

Zamordowana nie pozwalała córce swej wyjść za mąż za Jana Sorokę i z tego względu nie zgodziła się na odpisanie na jej rzecz gruntu i zabudowań. Wobec tego kochankowie postanowili zgładzić matkę. Pewnego dnia próbowali otruć ją strychniną zatrzymując bliny. Jednakże Aleksiejczukowa spostrzegła, że bliny są zatrute i nie zjadła ich. Następną nocą wyrodna córka wraz z kochankiem zakradli się do mieszkania i

udusili matkę, wyciskając jej w czasie szamotaniny oko.

Trupa po kilku dniach Soroko wywłókł do lasu i zakopał. Zbrodnię wykryto przypadkowo.

W czasie przewodu sądowego oboje oskarżeni z zupełnym spokojem przyznali się do winy.

Sąd okręgowy wydał wyrok skazujący Anicję Aleksiejczukową i Jana Sorokę na karę bezterminowego ciężkiego więzienia.

UKARANY GENERAL LITEWSKI.

WARSZAWA, 17. 5. (AW). „Express Poranny” donosi z Kowna, iż prezydent Litwy Smetona podpisał dekret, wydający z wojska generała Daukantasa, b. min. wojny w gabinecie Waldemarasa. Stało się to na wyraźne życzenie Waldemarasa.

CHANG CZENG.

O żebraku, który chciał być Bogiem

Chińska bajka dla dzieci.

Żył sobie pewnego razu żebrak, który wędrował od drzwi do drzwi, zbierając jałmużnę. Policjant zatrzymał mu życie, żądając procentu od wyżebranych sum.

Pewnego dnia żebrak zwrócił się do Boga z następującą propozycją:

— Gdybym został policjantem, powiększyłbym Twą siedzibę ziemską.

Bóg odpowiedział:

— Niech się stanie!

I nagle żebrak stał się policjantem, który zdzierał od żebraków potrzebną sumę na rozszerzenie świątyni.

Niezadowoleni żebracy udali się ze skargą do prefekta, który rozgniewał się ogromnie i chciał policjanta zdegradować.

Nocą policjant znowu zwrócił się do swego Boga:

— Prefekt jest większy odemnie, pozwól mi zostać prefektem. Chcę powiększyć Twą siedzibę ziemską w obrębie całej prefektury.

Bóg odpowiedział:

— Niech się stanie!

I policjant został prefektem.

Namiestnik cesarski przybył w celach inspekcyjnych do prefektury. — Prefekt, nie znając się na rzeczy, nie wręczył namiestnikowi prezentów, — wskutek czego rozgniewany powiernik cesarski po powrocie do stolicy oczernił prefekta wobec cesarza. — Władca nakazał wydalenie z urzędu prefekta.

Znowu popłynęła prośba do nieba:

— Namiestnik cesarski jest większy odemnie. Pozwól mi zająć jego stanowisko. Zbuduję Ci świątynię, jakiej świat nie widział!

— Niech się stanie!

I nagle zamienił się w cesarskiego namiestnika.

Zaczął ściągać podatki z żywych i umarłych.

Rozgoryczony naród zaczął się buntować.

Cesarz chcąc uspokoić wzburzone

tłumy, kazał ukarać namiestnika, który szybko zwrócił się do Boga:

— Patrz, muszę natychmiast zostać cesarzem, by móc Ci zbudować wielką świątynię na cały kraj.

— Niech się stanie!

Teraz jest cesarzem, władcą narodu! Ach, jak zadowolony jest nasz mały żebrak!

Ale niebo nie było dlań łaskawe. Od czasu wstąpienia przezeń na tron nie spadła na ziemię, ani kropla deszczu.

Trzy lata minęło bez opadów!

Naród wznosił groźne okrzyki:

— Śmierć cesarzowi! On umie tylko budować świątynie nic więcej! On się wcale nie zna na rządzeniu krajem!...

Cesarz zwrócił się do Boga:

— Boże, pozwól mi zająć jakieś stanowisko na niebie, ziemią już mi zbrzydła!...

— Bądź słońcem!

Chylił przed nim kornie czoła cesarze, gdyż od niego zależał dobrobyt kraju.

Aż tu dnia pewnego przyszła małeńka chmurka, która zasłoniła cał-

Zatopione skarby na dnie morskiem

Od wielu lat czynione są starania poszczególnych państw, celem wydobywania spoczywających na dnie morza okrętów. Pokusa nielada! Obecnie m. in. dokonywane są prace nad wydobywaniem zatopionych statków rzymskich. W razie, gdyby się to udało, pycha Mussoliniego jeszcze bardziej by wzrosła, bo skarby włoski wzbogaciłyby się o jakie 40 milionów fr. szw., na tyle bowiem obliczają wartość zawartych w statkach rzymskich skarbów. Wedle statystycznych obliczeń, miljardey leżą na dnie morskiem — mogłyby one niejedną nędzę ukołoić.

Od roku 1799 spoczywa w morzu statek „Lutine”, który zatonął z ładunkiem złota, wartości 60 milionów marek niem. Z 300 ludzi załogi ocalało tylko 2 marynarzy.

W pobliżu Krymu zatonął również z ładunkiem złota statek, wiozący żołd dla angielskich żołnierzy.

W roku 1502 w pobliżu wyspy Santa Lucia zatoneło kilka hiszpańskich okrętów również z ładunkami złota.

W pobliżu zachodniego wybrzeża Szkocji, spoczywa na dnie morskiem okręt „Książę Florencji”, wraz ze złotem i srebrem wartości ponad 600 milionów marek niem.

Praca nad wydobywaniem tych skarbów na powierzchni ziemi, zależna jest od ruchu fal morskich, które to ułatwiają, to uniemożliwiają robotę nurków.

Zdarza się często, że na wybrzeże Anglii wyrzucają fale morskie pojedyncze monety, pochodzące z zatopionych okrętów.

W oceanach świata jest wiele miejsc tak niebezpiecznych, że trudno je przepłynąć z życiem. Należą do nich Przylądek południowej Ameryki. Kap. Horn, osławiony przylądek burz. Marynarze obawiają się najwięcej Table-Island na południe od Nowej Finlandji, z piasz-

czystymi wydmi, niewidocznym z powodu bezustannych mgieł. Dwie latarnie morskie na małej wyspie oświecają ten smutny zakątek morski, gdzie nie ma dnia, by nie przypłynęły jakieś szczątki rozbitych statków lub zwłoki nieszczęśliwych ludzi, których nazwisk i pochodzenia nikt nigdy nie zbada.

—o—

Jak genialny muzyk rosyjski został złodziejem.

W muzeum im. Czajkowskiego znajduje się wśród rozmaitych eksponatów mała książeczka włoska, do której brat znakomitego kompozytora, Modest Czajkowski, wpisał własnoręcznie następującą uwagę: „Książkę niniejszą ukradł mój brat Piotr w pałacu dożów w Wenecji”. „Kradzież” ta przedstawia się następująco:

Piotr Czajkowski podczas swego pobytu w Wenecji często bywał w pałacu dożów. Razu pewnego, będąc w bibliotece pałacu, zauważył Czajkowski, że wieko jednej ze skrzyń, w których przechowywane były książki, było w jednym miejscu słabo przybite i że szczególnie wystawał jeden róg jakiejś książki. Czajkowski usiłował książkę tę ze skrzyni wyciągnąć, co mu się jednak jednak nie udało. Poszedł więc do domu, tam skonstruował sobie specjalny przyrząd w postaci cienkiego haczyka i nazajutrz ponownie zaczął wyciągać książkę ze skrzyni. Tym razem powiodło mu się. Dlaczego książkę tę ukradł, sam nie wiedział. Ryzykował

przecież, że może być przyłapany na gorącym uczynku. Ale to go od wykonania planu nie powstrzymało.

Książkę odniósł triumfalnie do domu i przez kilka dni żył w obawie przed następstwami tej „kradzieży”. — Oczekiwał nawet wizyty policji w swym mieszkaniu. Policja oczywiście nie przyszła, a Czajkowski w jakiś czas potem o książce swej zupełnie zapomniał. Dopiero, kiedy wyjeżdżał z Wenecji i zajęty był pakowaniem swych rzeczy, znalazł w kuterku skradzioną książkę. Postanowił odnieść ją z powrotem do biblioteki. Jakież jednak było jego zdziwienie, kiedy skrzyń, z której książkę wyciągnął, nie było już na jej pierwotnym miejscu. Czajkowski oczywiście mógł oddać ją bibliotekarzowi, ale musiałby się wtedy przyznać do swego karygodnego czynu, a tego robić nie chciał. Nie mając więc innego punktu wyjścia, odwiózł książkę do Rosji, gdzie teraz umieszczona została w muzeum im. Czajkowskiego.

—o—

kowicie jego oblicze.

— Ach, nędzna chmurko, jesteś silniejsza odemnie!

Bóg odrzekł:

— Dobrze, zostań chmurą!

I na ziemię zaczął spadać ulewny deszcz. Nadmiar opadów również nie jest pożądanym. Ludzie znów poczęli złorzeczyć.

Nagle góra zagroziła chmurze dalszą drogę.

— Nędzna kryszyno! — krzyknęła chmura — muszę zostać wierzchołkiem góry, by zdobyć największą siłę.

— Niech się stanie!

Lasy na wierzchołku góry zatrzymały chmurę i ściągaly deszcz. Ludzkość była zadowolona i szczęśliwa. Zrobiła zeń Boga.

Ale u podnóża góry jakieś węże, wstrętne gady poczęły podkopywać ziemię, grożąc górze zawaleniem...

Nowy Bóg zaniepokoił się i rzekł: — Oto coś większego i silniejszego.

— Dobrze skoro im zadróścisz.

I został wężem.

Począł niweczyć wszystko co wieczne.

I przyszło dnia pewnego kilku biednych. Ich rozrywką było chwywanie węży, a zawodem — żebranie.

— Teraz chcę zostać panem węży!

— Niech się stanie!

I został znowu żebrakiem.

*

Ponieważ jak się okazało żebrak jest największym i najsilniejszym, przeto:

— Bądźcie skromni!

— Bądźcie dobrzy!

Dzieci moje, wielkość nie jest dla was!

Albowiem, żeby być wielkim, trzeba żyć i cierpieć. Gdy staniecie u kresu życia i na szczycie cierpienia — wtedy będziecie wielkimi.

Będziecie wielkimi ze mną, niewykształconą kobietą. Będziecie wielkimi z nią — waszą głuchoniemą siostrą i z nimi — nędznymi, cierpiącymi ludźmi.

Będziecie wielkimi, o, nieznani z tłumu!...

—o—



Pawilon Międzynarodowych Targów Poznańskich na P. W. K.

Czytajcie

„Dziennik Ludowy”!

Masowa śmierć wśród gazów trujących

Szczegóły okropnej katastrofy.

Wczorajsze telegramy podały krótką wiadomość o przerażającej eksplozji gazów trujących w szpitalu klinicznym miasta Cleveland w stanie Ohio (St. Zjednoczone), której ofiarą padło ponad 100 ludzi. Ten straszliwy obraz nieszczęścia uzupełniamy dzisiaj grozą przejmującymi szczegółami!

Eksplozja gazów w laboratorium rentgenologicznym (której przyczyną nie jest jeszcze ustalona) wywołał piorunujące następstwa. Ludzie

marli w przeciągu kilkunastu sekund.

Pacjenci w leżakach, lekarze z instrumentami w rękach, pielęgniarki, trzymające termometry — wszyscy zginęli, nim ktokolwiek mógł pospieszyć z pomocą.

W budynku w chwili wybuchu znajdowało się około 360 osób. Pomoc dla przeważnej ilości ludzi, znajdujących się w parterze i na I piętrze, w ubikacjach wypełnionych gazem, aczkolwiek szybka, była spóźniona. Z wyższych pięter znoszono ludzi po drabinach. Właściciel szpitala dr. Crile, znany specjalista w dziedzinie transfuzji krwi z niezmordowaną energią i przytomnością umysłu kierował akcją ratowniczą. Dla wielu jednak ratunek był niemożliwy, gdyż płuca ich były całkowicie przeżarte gazem. Zatruci umierali pod rękami lekarzy.

Wiele osób pozornie całkiem zdrowych wydostało się z budynku — ale zaledwie uszły parę kroków,

siniły nagle, padały na ziemię i umierały.

Wnętrze szpitala przedstawiało okropny widok. Gazy snuły się przez dwie godziny, po ubikacjach, gdzie ludzie padali jak muchy. Wykrzywione kłęczem cierpienia oblicza zmarłych

świadczyły o krótkiej ale strasnej walce przedśmiertelnej.

Pacjenci na wszystkich piętrach cisnęli się do okien, przeraźliwie wołając o pomoc. Pewna kobieta, która właśnie miała z okna skakać do rozciągniętego prześcieradła, opadła nagle w tył, waląc się trupem. Jeden policjant, który bez maski wbiegł do budynku,

oślepnął natychmiast.

Zwłoki nieszczęśliwych przewieziono do miejskiej trupiarni, gdzie krewni przychodzili je agnoskować. I tutaj rozegrały się wstrząsające sceny. Liczba zmarłych wzrosła dotychczas do 116 — nie jest ona jeszcze jednak

kompletna. Rannych naliczono dotychczas ponad 100. Wśród zmarłych znajdują się pacjenci, lekarze, pielęgniarki i wielu funkcjonariuszy szpitalnych.

Tłumy otaczają miejsce katastrofy, gdzie wywieszono czarną tablicę, na której wypisuje się nazwiska agnoskowanych zmarłych.

Jeżeli potrzeba jeszcze dowodu na potworność wojny gazowej, to ta masowa śmierć w szpitalu w Cley-

land przemawia najgroźniejszą mową...

—o—
LICZBA OFIAR DOCHODZI DO 160 OSÓB.

WIEDEN, 17. maja. (AW.). Pisma nowojorskie donoszą, że liczba ofiar straszliwej katastrofy w szpitalu clevelandzkim dochodzi do 160 osób. Liczne bowiem osoby, które zrazu zdawały się być zupełnie uratowane zachorowały dopiero w kilka godzin później, skutkiem zatrucia trującymi gazami. Wśród ofiar znajduje się bardzo wielu dozorców szpitalnych, policjantów i strażaków, którzy pracowali przy opanowaniu ognia.

Józef Piłsudski o cenzurze.

„Robotnik” przytacza następujący charakterystyczny uwłok z książki Józefa Piłsudskiego pod tyt.: „Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim”.

„Słowo drukowane w obecnych społeczeństwach jest uznana powszechnie potęgą. Jego postępaniem, jego rozwojem, jego rozpowszechnianiem mierzą niekiedy siłę, owoc i stan cywilizacji i kultury. A jak my, Polacy... stoimy pod tym względem? Odpowiedź łatwa.

Dosyć sobie przedstawić ludzi, którzy nie mają prawa czytać, niesfałszowanej historii swego narodu; dosyć widzieć utwory naszych wieszczów, pokaleczone brutalną ręką cenzorów; do-

syć pomyśleć, że istnieje społeczeństwo, w którym stronnictwa polityczne albo są pozbawione prawa istnienia, albo w najlepszym razie, skazane na przemawianie potworzym, niewolniczym językiem Ezopa; dosyć wyobrazić sobie, że szeroka, tak bolesna dla nas działalność rządu podlegać nie może wcale publicznej krytyce — a często zwyktemu omówieniu; dosyć tego wszystkiego, by wiedzieć jak nieodpowiadającym potrzebom społeczeństwa jest stan legalnego słowa drukowanego, jak poniżająco wyglądamy wobec innych narodów”.

Lojalność rewolucyjnego organu.

„Przedświt” organ Frakcji rewolucyjnej podaje arcyciekawą wiadomość o powrocie dygnitarzy państwowych z wystawy poznańskiej.

Opisuje więc, czy wracali autem, o której godzinie, koleją czy własną salonką.

Notatka brzmi dosłownie:

POWROTY MINISTROW z P.W.K

Po uroczystości otwarcia P. W. K. powracają do Warszawy ministrowie spraw zagranicznych — p. August Zaleski (samochodem 17 bm. wieczorem), przemysłu i handlu — inż. E. Kwiatkowski (koleją 17 bm. o godz. 6.20 rano), poczem o 9.25 wyjedzie do Bukaresztu (na uroczystości 10-lecia Rumunii) wraz z wiceministrem Doleżalem, komunikacji — inż. Kühn

(17 bm. własną salonką), oświaty — p. Czerwiński (21 bm. samochodem po podróży do Leszna i Radzyna), poczt i telegrafów — pułk. Boerner (17 bm. późnym wieczorem koleją, wraz z wiceministrem Dobrowolskim i dyrektorami departamentów).

Powrót premiera Świątalskiego, oraz ministra pracy i opieki społecznej, pułk. Prystora, którzy wyjechali do Poznania samochodami, nie jest jeszcze ustalony.

Szkoda, że „Przedświt” nie podaje jeszcze jakiejś marki były automobyle, gdzie i w jakiej restauracji w drodze zatrzymali się i czy który z dygnitarzy nie dostał kataru.

Widzimy, że „Przedświt” i w serwiliźmie robi rewolucję.

—o—

O LEKTURĘ DLA MŁODZIEŻY NA WAKACJE.

WARSZAWA, 17. 5. (AW). Władze szkolne poleciły kierownikom szkół średnich i powszechnych przygotować lekturę dla młodzieży na okres wakacji. Dyrekcje mają ułożyć spis książek, jakie uczniowie przeczytać powinni w czasie ferij letnich.

„TATUSIU, PRZESTAŃ PIĆ WÓDKĘ”.

MOSKWA. (Ceps). W Omsku na Syberji odbyła się w tych dniach demonstracja dzieci szkolnych, które w pochodzie niosły plakaty z napisami: „Tatusiu, przestań pić wódkę” i „Tatusiu, zrzeknij się świąt religijnych”!

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 18 maja.

Dzikie redukcje w przemyśle naftowym.

We wczorajszym numerze, wskutek przeoczenia w poniższym artykule opuszczono cały ustęp, przez co zmieniony został istotny sens.

Wobec tego dzisiaj powtarzamy go w całości. Redakcja.

Koncern „Małopolska-Premier“ od 2 miesięcy przeprowadza znaczne redukcje robotników, motywując je koniecznością zwolnienia nadmiaru robotników i odciążenia w ten sposób kosztów produkcji na rzecz nowych wierceń i zastanawiania szybów o małej wydajności. O ile chodzi o te szyby rzekomo nie rentujące się firmom, bo z reguły oddaje się je akordantom, czy dzierżawcom, którym jednak dają zyski.

Chodzi teraz o to, czy istotnie jest w przemyśle nadmiar robotników. — Otóż na terenie Borysławia zredukowaną z pracy w ciągu marca i kwietnia br. około 250 robotników w samym „Premierze“. Badania przeprowadzone przez Sekret. Okręg. Zw. Górników wykazały, że w „Premierze“ na 11 sekcjach, niema koniecznej rezerwy robotników, zaś w pozostałych sekcjach, rezerwy są nikłe. Nadszedł obecnie okres urlopów, przy którym jest konieczność zachowania znacznych rezerw, a więc możliwość zatrudnienia całej masy z pośród zredukowanych robotników.

„Premier“ redukuje nie tylko na terenie Borysławia, ale i w Bitkowie, gdzie ostatnio pozbawiono pracy kilkunastu robotników.

Jak w Bitkowie przedstawia się „nadmiar“ robotników, niech zjaskrawią cyfry zatrudnienia w paru tylko szybach. I tak: na II sekcji szyb 35 pod p. kier. Czernym pracuje tylko 1 robotnik. W szybie tym winno być co najmniej 2 robotników.

W szybie „Gold“ w nocy pracuje wiertacz i pomocnik, a w dzień sam wiertacz względnie pomocnik. Czyli znowu na dniówce jest miejsce na 1 robotnika.

Na koniec w szybie „Stefan II“ użyty jest do pracy wiertacza jeden zwykły robotnik. Znowu sprzeciwia się to względem bezpieczeństwa życia ludzkiego i samego warsztatu pracy.

Zresztą czy tu Urząd Górniczy nie powinien wkroczyć? Powinien.

Skończyć z parodią dzikich redukcji. St. Bocian.

Szkodnicy przemysłu

ECHA STREJKU W BORYSŁAWIU.

Tępy upór p. Zdanowicza i chęć zysków, kosztem płac i redukcji robotników, jest powodem strejku w trzech kopalniach. Strejk trwa już 7 dni. Stoi solidarnie 25 robotników. Zdanowicz naproźnie nawołuje robotników do brania wypowiedzenia. Grozi policja.

Przestrzegamy władze przed mieszaniem się do strejku. Musiałyby one wziąć na siebie odpowiedzialność za rozognienie konfliktu.

Tygodniowy strejk winien być nauczką dla przemysłowców, że robotnicy za żadną cenę nie dadzą nigdzie obejść umowy zbiorowej.

Na takie niebezpieczne eksperymenty może iść tylko ktoś tak nieobliczalny jak p. Zdanowicz. Ze zdenerwowania chwytą się rozpaczliwie wszelkich środków złamania strejku, wypowiadając pracę wszystkim robotnikom. To dość dowcipne, aby w czasie strejku rozwiązywać stosunek służbowy z robotnikami. Znać tu „wprawną“ poradę p. Stepka. W razie dalszego przeciągania się strejku robotnicy Zagłębia borysławskiego poprą materialnie strejk.

Ciekawe, jak dyrekcja „Premiera“ może patrzeć na marnowanie warsztatu pracy i produkcji przez upór i osobiste cele jednostki.

KONCERN „MAŁOPOLSKA — PREMIER“ ROZSZERZA SIĘ.

16. bm. miejscowa dyrekcja w Borysławiu objęła kopalnię „Ekwiwalenty“.

—o—

Kronika borysławska.

KOGO NIE STAĆ NA 20 GROSZY.

Restauracja Bernarda Katza przy ul. Pańskiej nie chce trzymać „Dziennika Ludowego“.

Wzywamy robotników do omijania tej restauracji.

ZWYRODNIĄŁY BRAT. Kryśko Stefan z Bani Kotowskiej obił i wyrzucił z domu siostrę Katarzynę, chcąc przywłaszczyć sobie 3 morgi pola, zapisanego siostrze przez zmarłą matkę.

RODZINA NA BRUKU. Herman Rott, właściciel tartaku przy ul. Wołanieckiej wyrzucił 16. bm. z mieszkania, Wajdmana Kazimierza z rzeczami na podwórko.

Najął kilku opryszków i ci wywalili ścianę w domu gdzie zamieszkiwał Wajdman. W ten sposób wyeksmitowany przebył całą noc na deszczu; z matką, staruszką 81 lat liczącą i siostrą.

Piętnujemy czyn zachłannego i nie-ludzkiego przedsiębiorcy.

Odnosne władze niech zaopiekują się rodziną bez dachu.

POPIELE ROZBROJONE. Policja skonfiskowała broń palną Iwanowi Łabaniowi, Tekali i Jasulakowi.

Wszyscy z Popiel.

—o—



Widok terenów wschodnich P. W. K. z pawilonem przemysłu naftowego i halą ciężkiego przemysłu.

Prohibicja, Prohibicja...

Chcemy zapoznać naszych czytelników z wynurzeniami Marji Teresy Hemmer, która podróżując po Ameryce, opisała swoje wrażenia i przeżycia poświęcając także swą uwagę obowiązującej tam prohibicji.

Już w trzecim dniu pobytu na terenie objętym prohibicją znalazła się w miłym towarzystwie, gdzie pito poncz, na stole stały laski z wódką, dzbanki z piwem, jak za dawnych dobrych czasów.

Co drugi dom znajdziecie potajemną knajpkę, można także w przyzwolonych restauracjach i sklepach spożywczych nabyć alkohol, trzeba tylko znać hasło, trzeba umieć się porozumieć z kupcem.

Dyskretne knajpki amerykańskie są rozmaitego typu. Jedne urządzone z purytańską skromnością inne eleganciej z wejściem jak do prywatnych mieszkań, pozatem przy różnego rodzaju przedsiębiorstwach znachodzą się lokalki, gdzie można kupić i wypić trunki alkoholiczne.

I mimo surowego zakazu trafia się, że na ulicach miast chodzą mocno pijani obywatele.

Cóż jednak się dzieje, gdy policja wpadnie na trop takiego przedsiębiorstwa? I w tym kierunku radzą sobie ludziska. Nie wszyscy policjanci są dobrowolnymi abstynentami, wpróżumiali pomagają swoim spragnionym bliźnim w ten sposób, że pilnują lokala, w którym piją alkohol przed... rewizją policyjną, o której ostrzegają właściciela w odpowiedniej chwili.

Trafia się jednak, że policja mimo wszystko lokal taki wypenetruje i obcych schwyta na gorącym uczynku. Wtedy sprawa przedstawia się gorzej, goście jedni drugim podsuwają swoje laski. Najgorzej jest z gospodarzem. Prawo amerykańskie jest iście drańskie wobec sprzedawców alkoholu. — Pewną kobietę, matkę 10-ga dzieci, skazano niedawno na dożywotnie więzienie, bo udowodniono jej to przestępstwo po raz czwarty, a prawo amerykańskie traktuje sprzedaż napojów alkoholowych jako zbrodnię.

Zdarza się, że policja odkryje fabrykę alkoholu en gros z całym potrzebnym aparatem. Wtedy trudno jest sprawdzić, kto jest posiadaczem mieszkania i potajemnej fabryczki. Jeden podnajął drugiemu, a ten znów trzeciemu, policja zabiera urządzenie i pieczętuje lokal, a sprytny „fabrykant” zemknął tymczasem co innej dzielnicy miasta, gdzie znów próbuje szczęścia i zaczyna fabrykować wódkę i likiery.

Pokątna fabrykacja alkoholu kwitnie w suchej Ameryce w najlepsze. Stwierdzono, że na przybory i maszynę wydaje się tyle pieniędzy, ile poculania ogólna wytwórczość filmów kinowych.

Któż bowiem zamroni skrzętnej gos-

posi posiadać w swym kredensie słoje, korki, węże gumowe? To jest przecież potrzebne jej do sporządzania soków owocowych, a że po paru tygodniach taki sok zawierać będzie pewien procent alkoholu, to nikomu nie do tego.

Sprzedaży winogron, ani soku świeżego z winogron nie można zabronić, a przy dobrych chęciach, sprytnie i cierpliwości można doczekać się z tego materiału... wina.

Przemysł galanteryjny działa także na korzyść spragnionych — wyrabiając zgrabne teczki ze skrytką na laseczkę „pocieszycielki”.

Z chwilą wprowadzenia prohibicji stało się picie punktem honoru szanującego się Amerykanina.

Podlotki i studenci nie wstępują do cukierni, lecz do sekretnej knajpki. — Młode, urocze panienki, tykają ze zgrabnych laseczek, ukrytych w torebce. Piją najwyższe i najniższe sfery.

—o—

Alkoholizm i prohibicja

Rzecz dzieje się w Stanach Zjednoczonych. Sprawa w sądzie. Młody lotnik J. Wynne czeka wyroku za popełnione przezeń morderstwo.

W sali sądowej zjawiają się dwie starsze w żałobie osoby. Rodzice ofiary. I ojciec mówi sędziemu: „Prosimy, aby sąd był wzięty. Ten młody człowiek, który stoi i czeka wyroku, nie wiedział co czyni. Nie znał nawet naszego syna. Prosimy o łagodną dla niego karę”.

Dla wyjaśnienia trzeba dodać, że J. Wynn zabił młodego człowieka będąc nieprzytomny pod wpływem alkoholu. Nie wiedział naprawdę co czyni.

Takich spraw jest codziennie sporo w Stanach Zjednoczonych.

*

W jednym z klubów do jednego z siedzących spokojnie gości, podszedł inny młody człowiek i zapytał go, mierząc weń rewolwerem: „Czy chcesz, żeby ci strzelić w brzuch, czy w głowę?”

Padł strzał i ugodził w brzuch. Ofiara leży w szpitalu. Kiedy na drugi dzień sprawca strzelaniny przebudził się w więzieniu, zapytał gdzie się znajduje i wyraził zdziwienie, że nie, co się stało, nie pamięta.

Był pijany. Łyknął za wiele podle wódki, dostał obłąd i prawie że zamordował człowieka, którego nigdy przedtem w życiu nie widział...

Wypadki te dowodzą, że z prohibicją w Stanach Zjednoczonych jest coś w nieporządku.

—o—

Zuchwały napad bandycki w Łodzi.

Do mieszkania małżeństwa Szewczyków w Łodzi w czasie nieobecności Szewczyka wtargnęło dwóch uzbrojonych w noże bandytów, z których jeden stanął na straży przy drzwiach, drugi, starszy, grożąc nożem, zażądał od Szewczkowej wydania pieniędzy.

Otrzymawszy odpowiedź, że pieniędzy w domu niema bandyta począł znęcać się nad nią

zadając nożem szereg ran w głowę w celu wymuszenia odkrycia miejsca

ukrytych pieniędzy. Gdy to nie po-

mogło, począł plądrować mieszkanie. Pieniądzy jednak nie znalazł.

W tym czasie pod drzwiami Szewczyków zebrał się tłum lokatorów, zwabionych krzykiem bitych kobiet i usiłował wyważyć drzwi, aby schwytać rabusiów. Bandyci sami wybiegli z mieszkania, torując sobie drogę nożami wpadli na podwórze, gdzie przeskoczywszy parkan, poczęli uciekać.

Po dłuższym pościgu udało się posterunkowym ująć obu bandytów, 21-letniego Marjana Brandta i 27-letniego Władysława Wasińskiego.

Sowlefy korzystają z kolei polskich

WARSZAWA, 17. 5. (AW.). Polską taryfę kolejową tańszą od lotewskiej i sowieckiej wykorzystuje obecnie Rosja w ten sposób, że towary, importowane przez siebie kieruje na Gdańsk. Ostatnio do portu gdańskiego zawinęło kilka statków angielskich i duńskich z ładunkiem maszyn rolniczych i przemysłowych skąd transporty te przesłane będą kolejami polskimi. Jestto pierwszy wypadek posługiwania się Sowietów naszym kolenictwem.

Budienny znów idzie na wojnę.

Moskwa, 17. 5. (AW.). Powrócił tu z Władywostoku b. generalny inspektor kawalerji sowieckiej, obecnie członek Kolegium komisariatu ludowego rolnictwa Budienny. W tych dniach nastąpić ma powołanie Budiennego z powrotem do rewolucyjnej rady wojennej. Decyzja ta zapadła wskutek komplikacyj w Turkiestanie. Istnieje bowiem projekt wysłania Budiennego do Taszkientu, gdzie ma objąć dowództwo nad sowieckimi oddziałami walczącymi przeciwko powstańcom.

Krwawa masakra w Batiatyczach.

3 rannych po salwie oddanej w powietrze.

Wczoraj przesłuchano dwóch świadków, powołanych przez obronę a to Mykołę Cemelana i Petra Zadra. Zeznali oni, że wśród tłumu nie widzieli oni oskarżonego Kościa Dańka. Ponadto podali różne fakty odciążające ogół oskarżonych.

Po ich przesłuchaniu obrońcy postawili wniosek, aby trybunał przeprowadził wizję lokalmą na miejscu, na okoliczność, że w odległości 44 kroków od miejsca oddania salwy przez policjantów padły trupy a nie z odległości 7-miu kroków, jak twierdzą posterunkowi. Stwierdzenie tego faktu świadczyłoby, że tłum znajdował się w dużej odległości od policjantów a więc oddanie strzałów było zbędne.

Również obrońcy domagali się, by przesłuchać szereg świadków na okoliczność że po salwie rzekomo oddanej w powietrze zostały zranione trzy osoby.

Prokurator sprzeciwił się tym wnioskom, trybunał zaś po naradzie, nie uwzględnił żądania obrony.

Z kolei zeznawał sędzia z Mostów Wielkich p. Tunikowski, który przeprowadzał dochodzenia w sprawie oskarżonych. Na pytanie obrony podał on, że nie ustalał faktu, z jakiej odległości padły strzały do tłumu.

Następnie przesłuchano dwóch fornali, Kuźmę Domańskiego i Dmytrę Łysa, oraz Juliana Fiderera, gumienego z folwarku Papary. Podali oni, że w krytycznym dniu Jan Kurowiec pracował na folwarku, przy okrywaniu ziemniaków.

Jak wiadomo, Kurowiec zasiada na ławie oskarżonych, jako jeden z rzekomych sprawców napadu na policję.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—O—

Przez cztery miesiące rozstanie się z „majchrem” i piwem.

Maks Nacht, r. Fleschner lekceważył sobie formy towarzyskie, nawet takie, które obowiązują w półświatku sutenerów i nożowców. Nie cieszy się przeto sympatją u swych przyjaciół. Nacht lekceważył jednak sympatię kolegów, darząc zaufaniem „majcher”, z którym się nigdy nie rozstaje.

W nocy na 17. czerwca ub. roku w czasie wynikłej awantury i bójki w ul. Szachochy, Nacht wpakował nóż między żebra Mieczysławowi Rejterowi.

Wieczorem, 21. października Nacht udał się z Józefem Matuszakiem do restauracji Grubera przy ul. Zielonej 1. 2. Następnie „zaglądnęto” do Piekjelka przy ul. Piekarskiej.

— Funduj piwo — domagał się Nacht od kolegi.

— Gadaj do lampy — odpowiedział Matuszak. Słowo w słowo aż w końcu nóż amatora piwa ugrzązł w okolicy serca Matuszaka.

Długo przeleżał zraniony w szpitalu i ostatecznie nie pożegnał się z tym światem.

Wczoraj stanął nożowicz przed wyrokiem sędzią r. Szulisińskim i został skazany na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Kara za pobicie teściowej.

W epoce równouprawnienia kobiet, stało się jasne, że „płeć słabsza” dorównuje mężczyznom. Wielu jednak kompetentnych w tej sprawie z dawien dawna twierdziło, że światem rządzą mężczyźni a nimi kobiety.

Kazimierz Mańkiewicz, zam. w Dublanach, przekonał się również, że nie wiele zyska w sporze z kobietą, tembardziej jeżeli nią jest teściowa.

Dnia 21. marca ub. roku, teściowa jego Anna Huryn w czasie sprzeczki uderzyła go laską. Mańkiewicz poczuwszy ból, skoczył jak oparzony, porwał garnek żelazny i ugodził nim Hurynową w rękę tak silnie, że przez miesiąc były ślady kontuzji i opuchnięcia.

Hurynowa oskarżyła zięcia w sądzie domagając się surowej kary.

Wczoraj stanął nieborak przed wyrokiem sędzią r. Sokołowskim, wraz z teściową, którą w międzyczasie oskarżony zdołał udobruchać. Nie wiele to wpłynęło na wynik rozprawy, gdyż został skazany

na trzy miesiące więzienia. Tym razem miał on szczęście, gdyż kara ta została umorzona amnestją.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA, RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

W niedzielę, 19. b. m., o godz. 11 przedpoł., w sali Zw. Kafiarzy, przy ul. Zielonej 7,

WIELKA AKADEMJA

ku uczczeniu pamięci tow. dr. Feliksa Perla

z pięknym, urozmaiconym programem, z bogatą częścią muzyczno-wokalną, przy współudziale wybitnych sił artystycznych.

Przemawiać będzie tow. Mik. Hankiewicz.

Całą klasę pracującą Lwowa, zapraszamy na powyższą uroczystość.

Proletariat lwowski uczci w ten sposób pamięć wielkiego bojownika o wolność narodów i socjalizm, mózg i duszę polskiego socjalizmu.

Akademja miała się odbyć w Teatrze Wielkim, niestety Magistrat lwowski odmówił nam sali teatru, bez podania przyczyn.

NIE UFAJĄ HISZPAŃSKIEJ DYKTATURZE.

GENEWA, 17. 5. (AW). Zagraniczni korespondenci akredytowani przy Lidze Narodów zwrócili się do generalnego sekretariatu Ligi z prośbą, aby wyjednać u rządu hiszpańskiego, w związku z zwołaniem sesji Ligi Narodów do Madrytu, gwarancję tajności korespondencji. Rokowania między sekretariatem Ligi Narodów, a rządem hiszpańskim są w toku.

—O—

Palermo.



Z kraju pomarańcz, cytryn i... trzęsienia ziemi.

Kradną czy nie kradną?

Wczoraj przesłuchiowano Czesława Skurda, b. kierownika działu zakupów w lwowskiej dyrekcji kolejowej. Jest on oskarżony o współdziałanie z oskarżonym inż. Pawłowiczem. Cięży na niem mniej zarzutów niż na głównym oskarżonym. A te, o które jest oskarżony, zwalczał zdecydowanie i z odzieniem szczerości, przytaczając na swoją obronę różne daty, fakty, protokoły i t. p. Chwilami odnosiło się wrażenie, że zdołał on przekonać sędziów i trybunał o swej niewinności.

Na wstępie podał Skurda, że w roku 1912 wstąpił do służby w prywatnej inż. moskiewsko-włodawskiej. Wydział chemiczny skończył jako student politechniki we Lwowie, następnie zaś jako stypendysta kształcił się we Wiedniu na specjalnych kursach. Na tej podstawie pełnił funkcję technologa. W r. 1918 pracował w dziale zakupów, zajmując stanowisko zastępcy kierownika wydziału.

W r. 1922 oskarżony wrócił do Polski, a we wrześniu tegoż roku otrzymał posadę w Wydziale zasobów Dyrekcji kolejowej w Wilnie. Wówczas opracował przepisy dla tego działu.

W r. 1924 został przydzielony do Lwowa, gdzie w maju objął urzędowanie. Do działu oskarżonego należały zakupy drewna, ropy, artykułów elektrotechnicznych budowlanych i maszynowych. W grudniu 1927 został mianowany starszym kontrolerem wydziału zasobów. W tym czasie oskarżony załatwiał pilne sprawy organizacyjne, opracowywał referaty z dziedziny administracyjnej, oraz zastępował w urzędowaniu swego zwierzchnika inż. Pawłowicza, w czasie jego nieobecności w Lwowie, lub urlopu.

Na pytanie przewodniczącego, Skurda twierdzi, że nie posiada majątku. W czasie pełnienia służby przy kolei w Rosji, w r. 1916 otrzymał trzykrotnie podwyżkę poborów, gdyż pracował uczciwie. Oskarżony twierdził również, że zarząd tej kolei tępił łapownictwo a nagradzał sumienną pracę.

W sprawie stawianych zarzutów oskarżony twierdzi że jest niewinny.

Na pierwszy zarzut, że pominął rozmyślnie oferty na dostawę szmat, by ją oddać Lichterowi, względnie Leiterowi, oskarżony twierdził, że nie był w tych sprawach należycie zorientowany, gdyż działał się to w początkach jego urzędowania we Lwowie. Co się tyczy zarzutu że odebrał od Lichtera zamiast pakietu lnianych, tańsze pakiety jutowe a to zamiast 4 aż 16 tysięcy kilogramów, oskarżony tłumaczy się tem, że sam przy odbiorach nie był obecny, a odebranie większej ilości usprawiedliwiał zwiększonym zapotrzebowaniem. Również zaprzeczył, by brał udział w sprawie podsunięcia magazynowi w Przemysłu gorszego wzoru szmat, których miał dostarczyć Lichter, niż ten, który został przyjęty przez fachową komisję.

Następne zarzuty, co do uwzględnienia ofert droższych zamiast tańszych, oskar-

żony zwalczał tem, że tylko korzystne oferty uwzględniał.

Wedle aktu oskarżenia Skurda w maju 1927 r. powierzył dostawę roczną pakietu lnianych firmie „Salola”, przychem zakupiono 80.000 kg. pakietu jutowych od tej firmy, jakkolwiek przetarg był rozpisany tylko na 10.000 kg. pakietu lnianych.

Oskarżony twierdził, że wniosek o przyjęcie oferty „Saloli” opracował prezes dyrekcji kolejowej po dłuższej rozprawie. Oferta ta bowiem była tańszą od oferty

Lichtera o 2 grosze za 1 kg., co czyniło około półtora tysiąca złotych przy całej dostawie.

Dr. Bromberg: — Czy pan wiedział, że pod firmą „Saloli” krył się Leiter, tak samo jak i pod firmą Lichtera?

Osk. Skurda: — Nie wiedziałem o tem. Oferta Lichtera była o kilka grosze wyższą, pozatem firma ta nie wywijała się dobrze przy innej dostawie.

W sprawie tej zdaniem oskarżonego zadecydował inż. Pawłowicz, który dowiedziawszy się o niższej ofercie „Saloli” polecił oddać firmie tej dostawę.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

—o—

Dookoła nieudatego zamachu na Waldemarasa.

UCIECZKA 2 ZAMACHOWCÓW DO ŁOTWY.

RYGA, 17. 5. (AW). „Jaunakas Zinas” donosi, że wczoraj na granicy łotewsko - litewskiej kilku osobników uzbrojonych w rewolwery zamierzało przekroczyć granicę. Gdy policja usiłowała im przeszkodzić zasympali ją gradem kul. Wśród tych, którym się udało uciec na terytorjum Łotwy znajdują się dwaj zamachowcy Budelis i Bulota.

ZAMACHOWIEC WASILIUS — ŻYJE.

WARSZAWA, 17. 5. (AW). „Kurier Czerwony” donosi z Rygi, że student Wasilius, aresztowany pod zarzutem dokonania zamachu na Waldemarasa, wbrew pogłoskom rozszerzanym w prasie żyje i nadal milczy.

ZNOWU BANCJA POLAKÓW.

WILNO, 17. 5. (AW). W ciągu ostatnich 4 dni z granic Litwy wysiedlono do Polski 9 osób, w tej liczbie 2 nauczycielki polskie.

Piramida Pierponta Morgana.

Pierpont Morgan, najbogatszy człowiek w świecie, który na wojnie światowej zarobił wprost obliczyć się nie dające skarby, ma wielką zgrzyotę. Zadręcza się mianowicie tem, co zrobić ze swymi olbrzymimi bogactwami. — I oto wpadł na pomysł naśladowania przykładu króla episkiego Cheopsa z przed 3.000 lat przed Chr. i zbudowania piramidy, któraby jednak przewyższała znacznie rozmiary piramidy Cheopsa. Piramida, mająca stanąć w Kansas City, a której plany już są gotowe, nie jest jednak pomyślana jako grobowiec. Będzie się w niej mieściła akademja, laboratorja, wielka biblioteka, planetarium, olbrzymi teleskop (dalekowidz) i muzeum.

Piramida Cheopsa ma 147 m. wysokości, piramida Morgana, będzie 210 m. wysoka, szerokość jej zaś z każdej strony wynosić będzie 250 m. Dla podbudowy, która podobną będzie do podbudowy wieży Eiffla, będą użyte podstawy betonowe, w łącznej wadze 14 milionów kilogramów. Piramida będzie wyposażona we wszystkie najnowsze zdobycze techniki. Zbudowana będzie nie z kamieni lub cegły, lecz z metalu i ma być gotowa po trzech latach.

Podobną zaś będzie do piramidy Cheopsa i tem, że... także zbudowana będzie kosztem wyzysku i nędzy milionów ludzi.

Pożar dachu kamienicy przy ul. Torosiewicza.

Ratujcie się! Dach się pali! — Tymi okrzykami zaalarmowali robotnicy wczoraj przedpołudniem mieszkańców jednopiętrowej kamienicy przy ul. Torosiewicza 1. 32.

— Dziś nie Primus Aprilus, szukaj pan głupich — odpowiedziano nadbiegłym nie wierząc tej wieści.

Wkrótce jednak przerażenie ogarnęło lokatorów, gdy dowiedzieli, że było to prawdą.

Nim przybyła zaawizowana straż pożarna, cały dach oraz rzeczy znajdujące się na strychu stały w płomieniach.

Szybko uruchomiono trzy węże i po dłuższych wysiłkach zdołano zapobiedz zapaleniu się sufitów. Cały jednak dach, kryty gontami, spłonął doszczętnie. Kamienica ta jest własnością Zofji Choszyńskiej.

Wydalenie korespondenta mosk. „Prawdy” z Niemiec.

BERLIN. 17. maja. (Pat.) „Voss. Zeit.” i „Berl. Tageblatt” donoszą, że prezydent policji berlińskiej uzyskał decyzję wydalającą z Niemiec korespondenta berlińskiego „Prawdy”. Prezydent policji motywuje swoje zarządzenie tem, że korespondent ten miał w czasie zaburzeń majowych dawać do Moskwy skandalicznie sprawozdania. Korespondent zgłosił zażalenie przeciwko wydaleniu.

Kronika.

Lwów, dnia 18 maja 1929.

KASA BILETOWA DLA WYCIĘCZEK NA P. W. K. Z dniem 15. maja 1929 otwarta została na głównym dworcu we Lwowie, osobna kasa biletowa, w której załatwiać się będzie formalności, połączone z zgłoszeniem i odprawą wycieczek zbiorowych do Poznania na Powsz. Wystawę Krajową. Kasa otwarta jest codziennie od godz. 9-tej do 12-tych i od godziny 15-tej do 19-tej przez czas trwania Powsz. Wystawy Krajowej.

„TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA”. W celu przysporzenia funduszków na cele „Polskiego Czerwonego Krzyża” odbędzie się w całej Polsce w dniach od 2 — 9 czerwca „Tydzień Czerwonego Krzyża”. Oddział Lwowski P. C. K. uchwalit urządzać zbiórki uliczną i po instytucjach, oraz szereg ciekawych i efektowych imprez.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Zdzisława Lickendorfa przy ul. Żulińskiego 1. 6, skąd skradli 6 tyżek i 6 tyżeczek srebrnych, wartości około 150 zł.

Z mieszkania Jana Karacińskiego, zam. przy ul. Zamojskiego 1. 1, skradziono palto, ubranie i czapkę krymską, wartości 600 zł.

W wozie tramwajowym skradziono Nathanowi Fischlerowi srebrną papierošnicę wykładaną na rogach złotem z monogramem N. S.

Jacyś osobnicy włamali się do biura automatów N. Laufera przy ul. Podjeńskiego 1. 9, gdzie dokonali „harakiri” na kasie ogniotrwałej. Łupem kasiarzy padła nie stwierdzona na razie ilość gotówki.

KANDYDAT NA WŁOČZEGĘ Wanda Haritowa, wdowa, zam. przy ul. Pijarów 1. 66, doniosła policji, że 14-letni syn jej Antoni w ub. czwartek w południe wyszedł ze szkoły im. Zimorowicza i do tego czasu nie wrócił do domu.

PRZYROST ARSZTOW POLICYJNYCH. Wczoraj zostały aresztowane: Dąbrowa Apolonja, Gilla Katz, Zofja Kuleba, Engenja Lano, Mularczyk Julia, i Karaczyna Winjarska, za waleśanie i uchyłanie się od wizyt lekarskich. Michał Sitnik został aresztowany za zakłócanie spokoju nocnego, zaś Kozłowski Piotr za gwałt publiczny.

ADEPCI WYTRYCHA W TARAPACH. Eljasz Magier, został przytrzymany w chwili sprzedaży 2 spluwaczek, z pochodzenia których nie mógł się wytłumaczyć. Oddano go do aresztu.

Władysław Stein, został aresztowany za kradzież zegarka na szkodę Stryksa Kopla, zam. w Lesienicach.

„Sikore” skradł również Józef Tomach, na szkodę Edwarda Leka, zam. w Chodorowie.

Zofja Zajac bez stałego miejsca zamieszkania, bawiąc w szpitalu, skradła sukienkę na szkodę Stanisława Chirówny.

OKRADŁ KATAFALK. Jan Dworzak, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, skradł świecę stojącą obok katafalku w krypcie kościoła OO. Bernardynów. Wykolejnicę przytrzymano i oddano do aresztu.

MAJ, MŁODOŚĆ. CZY MONOPOLKA? Wczoraj o godzinie 10 wieczór przechodziła ulicami miasta grupa młodzieńców w ilości około 30 osób, hałasując i śpiewając, co zakłócało sen śpiącym. Gdy policjanci usiłowali uspokoić hałasujących, zostali wówczas słownie obrażeni. W czasie legitymowania młodzieńców okazało się, że byli to akademicy, którzy w krzykliwy sposób wykładowali zapas swej młodzieńczej energii, podniecone nastrojami majowymi czy monopolką.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o 3-ciej pop. „Twardowski na Krzemionkach”.

Sobota, o 7.30 „Carmen”.

Niedziela o 3.30 „Dwa panowie B.”

Niedziela o 7.30 „Carewicz”.

Poniedziałek o 3.30 „Twardowski na Krzemionkach”.

Poniedziałek, o 7.30 „Księżniczka Czar-dasza”.

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o 7.30 „Miłość bez grosza”.

Niedziela, o 3.30 „Murzyn warszawski”.

Niedziela, o 7.30 „Miłość bez grosza”.

Poniedziałek o 3.30 „Pociąg wędmo”.

Poniedziałek o 7.30 „Miłość bez grosza”.

—o—

OSTATNI WYSTĘP prof. Walerego Berdiajewa, znakomitego kapelmistrza operowego, odbędzie się dziś po raz ostatni w operze Bizeta „Carmen”.

30 LAT PRACY SCENICZNEJ W niedzielę 19. b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się na scenie Teatru Wielkiego skromna lecz nie mniej serdeczna uroczystość jubileuszowa z okazji 30-letnia pracy scenicznej p. Teodora Kramusa, członka lwowskiego zespołu operowego i pomocnika reżysera opery. Niedzielną uroczystość jubileuszową urządził Zarząd Z. A. S. P. — Gniazdo Lwów.

MICHAŁ HOLYŃSKI świetny tenor operowy scen polskich i zagranicznych, przypomniał się lwowskiej publiczności występując gościnnie w Teatrze Wielkim we wtorek 21-go w „Tosce” i w niedzielę 26 b. m. w „Aidzie”.

„**OSTATNIA NOWOŚĆ**”, świetna komedia Bourdeta ukaże się jako najbliższa premiera w dziele dramatu już w przyszłym tygodniu.

Z TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE. W niedzielę, dnia 19. maja b. r. o godz. 11-tej przed poł. odbędzie się uroczyste otwarcie „Salonu Wiosennego” w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich. Tegoroczny Salon Wiosenny przedstawia się bardzo dodatnio zarówno pod względem ilości eksponatów (ponad 600), jak również i ich po-

ziomu artystycznego. Bierze w nim udział kilkudziesięciu artystów malarzy, grafików i rzeźbiarzy.

Salon otwarty jest codziennie od godz. 11 do 18 pop.

ZNANY MALARZ ŻYDOWSKI Efraim Mandelbaum, przebywający stałe w Paryżu, po urządzeniu przed kilku tygodniami wystawy w „Pałacu Sztuki” w Krakowie, z wielkim powodzeniem, zatrzymał się w przejeździe w naszym mieście z wystawą w salach Żyd. Tow. Art. Literackiego, ul. Rutowskiego 1. 23 I. p. 2-ga brama. Wystawa otwarta od godz. 10 — 2 i 3 — 6 popo.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Spowiedź kobiety” i „Wesoła wojna marynarzy”.

MARYSIENKA: „Spowiedź kobiety” i „Wesoła wojna marynarzy”.

LEW: „Madame Recarmier”.

PALACE: „Gehenna pasierbicy”.

APOLLO: „Kandydatki do rozwodu” i „15-ty przysięgły”.

COLOSSEUM: I. „Wśród ludożerców”, II. „Tajemniczy Chinńczyk”, III. „Cacany Dzidus”.

FATAMORGANA: „Arlekinada życia”.

PASAZ: „Na żółtych wodach Jant- Fengiang”.

CHIMERA: „Płonący okręt”.

UCIECHIA: „Miasto Cudów” Douglas Fairbanks.

CAZA: „Niepotrzebny człowiek”.

STARYN: „Burza”.

PROMIEŃ: „My pierwsza brygada”.

LUNA: „Walka o szmaragdy”.

CASINO: Greta Garbo jako „Boska Kobieta”.

PAN: „Anioł ulicy”.

Lekkomyślność

w sprawach gospodarczych jest szkodliwą tak w życiu zawodowym, jak i prywatnym. Poważni i przezorni ludzie stosują swoje potrzeby do dochodów i unikają przedewszystkiem niepotrzebnych wydatków. Częstym naprawom obuwia, a w szczególności obcasów, można zapobiec przez obcasy gumowe **BERSON**. Bersony są tańsze od skóry, nosi się je dwa razy tak długo, a przez swoją wysoką elastyczność chronią obuwie tam, gdzie się najbardziej zużywa.

Każdy praktyczny i oszczędny człowiek, powinien nosić obcasy gumowe **BERSON**.

Noszenie **BERSONA** — to prawdziwa rozkosz!

ZJAZD KONSULÓW POLSKICH WE FRANCJI I BELGII.

WARSZAWA, 17. maja. (Tel. wł.). W dniach 1. czerwca i 31. lipca odbędzie się w Paryżu Zjazd konsulów polskich działających na terenie Francji i Belgii.

W obradach zjazdu weźmie udział delegat min. Spr. Zagr. Zjazd poświęcony będzie omówieniu działalności naszych placówek konsularnych na terenie obu państw.

Jak należy zamawiać kwatery na Powszechną Wystawę Krajową.

Hotele — mieszkania prywatne — kwatery masowe.

Miejskie Biuro Kwaterunkowe dysponuje zaledwie około 700 łózkami w hotelach i około 30 łózkami w domach gościnnych, które w pierwszym rzędzie rezerwować musi dla gości zagranicznych i dopiero pozostała ilość może przydzielić gościom krajowym. Z tego powodu M. B. K. nie będzie mogło uwzględnić wszystkich zamówień na pokoje hotelowe, lecz jedynie w specjalnych wypadkach, po przeprowadzeniu korespondencji z reflektantem.

MIESZKANIA PRYWATNE.

Mieszkań prywatnych M. B. K. posiada na pomieszczenie około 15.000 osób. Pragnący zarezerwować sobie pokoje prywatne winni się zgłaszać pisemnie i podać dokładnie na jaki czas mieszkanie ma być zarezerwowane, w jakiej klasie pokoi pojedynczych lub podwójnych. Po otrzymaniu zamówienia, M. B. K. prześle przez pocztę potwierdzenie zgłoszenia, za okazaniem którego Ekspozytura M. B. K. na dworcu w Poznaniu przydzieli przybywającym pokoje za pobraniem opłaty manipulacyjnej w wysokości 10 proc. przypadającej właśc. mieszkania za dany okres najmu.

KWATERY MASOWE.

M. B. K. rezerwuje kwatery masowe dla wycieczek, zjazdów itd. Druki potrzebne przesyła M. B. K. bezpłatnie na każde żądanie. Osoby pojedyncze, pragnące mieszkać w kwaterach masowych otrzymują przydział w takowych bez specjalnego uprzedniego pisemnego zamówienia, po zgłoszeniu się osobiście do Ekspozytury M. B. K. na dworcu w Poznaniu, lecz za wyjątkiem okresów: od dnia 15 maja do 21 maja, od dnia 12 czerwca do 7 lipca i od dnia 14 lipca do dnia 23 lipca 1929 r. W okresach tych M. B. K. zamówień pojedynczych i mniejszych grup na kwatery masowe nie przyjmuje i na korespondencję w tej sprawie nieodpowiada.

CENY

Ceny w hotelach są drogie. Zostały ustalone od 10 do 35 zł. za pokój na jedną osobę, dwulóżkowe od 18 do 50 zł. za dobę. Są to ceny dostępne dla jakichś krezusów lub niebieskich ptaków. Tańsze są już kwatery w mieszkaniach prywatnych ale w porównaniu z cenami, jakie były ustalone podczas pierwszych Tangów Wschodnich we Lwowie są jeszcze zbyt wysokie.

CENY KWATER W PRYWATNYCH MIESZKANIACH

są następujące:

Za jedno łóżko I klasa 12 zł., II klasa 10 zł., III klasa 8 zł., IV klasa 6 zł..

Za dwa łóżka I kl. 16 zł., II kl. 14 zł., III kl. 11 zł., IV kl. 8 zł. Za dodatkowe łóżko z pościelą (otomana) klasa I i II 4 zł., klasa III 3 zł., klasa IV 2 zł.

W razie pobytu lokatora tylko przez jedną dobę, podwyższa się dzierżawę o 50 proc.

Rabatu udziela się: przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10 proc., ponad 7 dob 20 proc., ponad 14 — 30 proc., ponad 6 tygodni 40 proc.

KWATERY MASOWE:

I klasa 5 zł., II kl. 4 zł., III kl. 3 zł., IV kl. 2 zł. W razie pobytu lokatora tylko przez jedną dobę, podwyższa się opłatę o 50 proc.

Kwatery masowe składają się: I klasy — z żelaznego łóżka białego, materacu, koca, poduszki, bielizny pościelowej, ręcznika, umywalki, krzesła, lustra, wieszaka itd. II kl. — z łóżka żelaznego, siennika, poduszki, ręcznika, prześcieradła, koca, krzesła, umywalki, wieszaka itd. III kl. — z siennika, koca, ręcznika, krzesła, wieszaka, wspólnej umywalni. IV kl. — z siennika wzgl. słomy, pokrytej materją, wspólnej umywalni.



„Robot” — człowiek-maszyna.

ETTINGERA „RHINOSAN”

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy Chorych)
usuwa pewnie **KATAR NOSA**
i szybko

oraz nadmierną wydzielinę śluzu,
sprawiając ulgę w oddechaniu.

Wytwórnia: Apteka Mr. M. ETTINGERA
We Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach

RADJO.

NIEDZIELA, 19. maja.

WARSZAWA 1395,1 m.

15.15. Koncert popularny z Filharmonii Warsz.

18.20. Aud. ludowa literacko-muzyczna.

19.56—20.00. Sygnał czasu z Warsz.

Obs. rw. Astronom.

23.00—24.00. Transm. muzyki tan.

KRAKÓW 314,1 m.

17.55—18.20. „Bajki chińskie i japońskie”.

23.00—24.00. Transm. muzyki tan. z restauracji „Pavillon”.

POZNAN 33,89 m.

17.50—18.20. Aud. dla dzieci.

18.20—19.00. Koncert klubu mandolin.

20.05—22.00. Koncert masowy chórów

polskich w obecności Prezydenta

Rzeczypospolitej Prof. Mościckiego.

(Transm. z Hali Kongresowej). —

(Transm. na wszystkie stacje polskie).

22.30—23.00. Radiografia (Fulton).

KATOWICE 416,1 m.

12.10—14.00. Transm. z Poznania uroczystego otwarcia Słowiańskiego

Zjazdu Śpiewaczego w Poznaniu.

19.20—19.55. „Bery i bojki śląskie”.

23.00—24.00. Transm. muzyki lekkiej.

WILNO 455,9 m.

19.00—19.20. Audycja dla dzieci. Bajki opowie Zula Minkiewiczówna.

23.00. Muzyka taneczna z „Oazy”.

PRAGA (Strasnice) 342,2 m.

16.30. Orkiestra.

21.35. Stara muzyka czeska.

BERLIN 475,4 m.

16.00—18.45. Konc. rt. kapeli Kernbach. Muzyka popularna.

20.00. Konc. rt. radjorkiestry.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

16.00. Konc. rt. kapeli Geiger. Muzyka lekka.

19.20. Trio fortepianowe a-moll op. 50 Czajkowskiego.

BUDAPESZT 545 m.

12.25. Konc. rt. symfoniczny pod dyr. prof. Ungra.

Wszystkich naszych Towarzyszy upraszamy o nadsyłanie nam zdjęć fotograficznych z życia partyjnego, zawodowego i t. p. celem umieszczenia w naszym piśmie.

SPORT

Spoleczne znaczenie sportu.

Cwiczenia fizyczne odgrywają owo-
ją rolę społeczną. Są czynnikiem
wychowawczym, są także środkiem
rozrywkowym.

Jako czynnik wychowawczy ćwicze-
nie fizyczne oraz sporty zdobywają
coraz więcej uznania i zrozumienia,
że gimnastyka, oraz sporty nie tylko
wzmacniają mięśnie i kształtują po-
stać, lecz że także, i to w sposób
nader wyraźny wpływają na charakter
i uosobienie umysłu. Węć np. gim-
nastyka wyrabia poczucie dyscypliny i
siły w działaniu zespołem. Gry spor-
towe i zawody drużynowe uczą dzia-
łać zespołami, rozdzielać czynności,
obmyślać plan akcji, uczą też jeszcze
jednej rzeczy nader ważnej z punktu
widzenia społecznego, a mianowicie
sztuki przewodzenia, kierownictwa or-
ganizacyjnego i taktycznego. Sporty
indywidualne też kryją w sobie poważ-
ne możliwości wychowawcze. Nieraz
ośmieszane lub potępiane dążenie do
rekordów nie pozbawiane jest prze-
cież wartości moralnej. Ten bowiem
rodzaj sportów rozwija ambicję indy-
widualną, każe skupiać wszystkie si-
ły dla obranego celu, dążyć doń wy-
trwale za pomocą stosownej zaprawy.
Jednem słowem jest to w całym sło-
wa znaczeniu nauka wykonywania wy-
silków i nauka przygotowywania zwy-
ciństwa. Każdy rodzaj ćwiczeń sporto-
wych ma swoje, że tak powiemy, obli-
cze moralne. Jedne rozwijają więcej
wolę, inne wrażliwość na głosy na-
tury, te ćwiczą wytrzymałość — owe
znów szybką decyzję, niektóre pobu-
dzają inicjatywę osobistą, inne wyma-
gają podporządkowania się celom wspól-
nym. I tak oto ćwiczenia poszczególne,
różne sporty mogą się wzajem uzupeł-
niać dla celów wychowawczych. Dla
zdania sobie sprawy z charakteru naro-
dowego nie jest bynajmniej mało ważną
sprawą, jakie w tym narodzie istnieją
obyczaje ćwiczebne, sportowe. Weźmy
jaskrawy przykład. Charakter przecięt-
nego Niemca różni się od charakteru
przeciętnego Anglika tyleż, co dawna
gimnastyka pruska różni się od
sportów boiskowych. Gimnastyka pruska
wychowała żołnierzy twardych,
bitnych, silnych i zaciętych. Sport
zaś boiskowy przygotował żoł-
nierzy zwinnych, pełnych inicjatywy,
energji i humoru, a ponadto rycerskich,
bo rycerskość jest warunkiem koniecz-
nym w walkach sportowych.

—o—

NA START! Motocyklowy raid Lwów
— Worochta i z powrotem.
— Dzień startu II. Ogólnopolskiego Rai-

du Motocyklowego Lwów — Worochta
— Lwów, urządzanego staraniem M. K.
M. we Lwowie, zbliża się szybko. Dnia
bowiem 19-tego b. m. o godz. 7-mej rano
bez względu na pogodę, wyruszą zawo-
dnicy ze Lwowa z przed gmachu Uniwer-
sytetu J. K. (b. sejm) by na swych żela-
znych rumakach przebyć trasę raidową
około 600 km. i zdać egzamina sprawno-
ści i wytrzymałości sportowej. Zawodni-
cy, którzy zgłoszą udział winni przedsta-
wić maszyny komisji sportowej do skon-
trolowania. Komisja urzędować będzie w
w sobotę dnia 18-go b. m. od godz.
18.20 w parku raidowym urządzonym
przed Uniwersyteciem.

Zgłoszenia przyjmują w dalszym ciągu
firmy: Pawłowski — pl. Halicki, Kusta-
nowicz — ul. Na Bajki 31 i Zarząd M. K.
Ska Boujarda 5, (Poradnia Zawodowa),
od godz. 16 do 18.

—o—

W niedzielę, 19. bm. grają:

Sparta — Grafika na boisku Cza-
nych o godz. 11-tej.

R. K. S. — Biały Orzeł na boisku
Białego Orła, Kleparów o godz. 11-tej.

—o—

Uprasza się wszystkie Rob. Kluby
Sportowe o nadsyłanie sprawozdań
rozrywkowych dnia, jakoteż zawi-
adania o mających odbyć się rozgryw-
kach do końca każdego tygodnia do
Redakcji „Dziennika Ludowego” — dla
„Sportu”.

—o—

CIĘŻKA ATLETYKA. W dniach 19.
i 20. maja 1929 o godz. 19-tej w sali
klubu Cyganiewicza przy ul. Kurko-
wej 23 urządzi, Lwowski Okręgowy
Związek Atletyczny zawody zapasni-
cze i w podnoszeniu ciężarów z udziałem
Robotniczego Klubu Sportowego
Lwów — Sokół II Lwów. Klub im.
Stanisława Z. Cyganiewicza, celem wy-
eliminowania drużyn na Mistrzostwo
Polski, które odbędzie się 8. i 9.
czerwca br. w m. Łodzi.

Zawody odbędą się podług najnow-
szego regulaminu Międzynarodowej Fe-
deracji Atletycznej.

„LECHJA”, Lwowski Klub Sportowy u-
rządzi z okazji 25-letniego istnienia klubu
Jubileuszowy Turniej w piłce nożnej
urządzony staraniem lwowskich klubów
sportowych Czarni — Hasmona — Po-
goni w parku sportowym LKS. Pogoń
18 maja 1929 — godz. 5 popoł.

I. LKS. „Czarni” — ŻKS. „Hasmona”.
19. maja 1929 — godz. 3 popoł.

Powitanie gości przez wiceprezesa klubu
pułkownika Józefa Gigiel-Melech-
wicza, dowódcy 40 p. p.

Przemówienia reprezentantów lwowskich
władz sportowych i delegatów klubów
sportowych.

I. LKS. „Czarni” — LKS. „Lechja”. o-
raz „Cechie Karlin” — LKS. „Pogoń”.

W przerwach przygrywać będzie mu-
zyka 40 p. p.

20. maja 1929 — godz. 4 popoł.

LKS. „Pogoń” — LKS. „Lechja”.

„Cechie Karlin” — ŻKS. „Hasmona”.

26. maja 1929 — godz. 11.30.

Uroczysta Akademia ku uczczeniu 25-
letniego istnienia LKS. „Lechja” w sali
Tow. Gimnastycznego „Sokół-Macierz”.

Kącik Humoru.

NAJWAŻNIEJSZE.

— A więc twoja żona rozeszła się
z tobą na zawsze? Jakże były jej osta-
tnie słowa, gdy się z tobą żegnała?

— We drzwiach już zapytała: Czy
dobrze mi leży kapelusz na głowie,
Karolu?

WIE NAPEWNO.

Żona szefa do służącej: Może sekre-
tarka mojego męża wie, dokąd on po-
szedł?

— Z pewnością, bo poszła z nim
razem.

WIECZORY MUZYKALNE.

— Słuchaj, mój drogi, byliśmy już
dwa razy u Kołtunkiewiczów na wie-
czorne muzykalne. Musimy się zre-
wanżować.

— Chcesz powiedzieć, że trzeba się
zemścić?

ŻONA A CYGARO.

Mąż opowiada: — Zapaliłem wła-
śnie cygaro, gdy nagle coś pękło z hu-
kiem i pociąg się wykołoił.

Żona (z wyrzutem): — Widzisz, mó-
wiłam ci tyle razy, nie pal cygar!

NIE MOŻE PODNOSIĆ GŁOWY.

— Dobrze, że pani była wierna mę-
żowi swemu, przynajmniej może pani
chodzić z podniesioną głową.

— Z podniesioną głową? W tym
starym kapeluszu, który noszę od 3-
ch miesięcy.

PRZYCZYNA.

— Czy wolno zapytać dlaczego pani
pragnie rozwodu.

— Bo jestem zamężna.

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Wybitnemu szwedzkiemu profesoro-
wi Svederiusowi zdarzyła się taka hi-
storia. Oto na przyjęciu, wydanem na
jego cześć, tak był wyrażony z równo-
wagi, że przy stole zaczął sobie dłoń
smarować masłem, zapomniawszy po-
łożyć uprzednio komkę chleba.

Zwrócił mu na to uwagę jeden z
przyjaciół.

— A rzeczywiście! — zawołał śmie-
jąc się profesor i w roztargnieniu na-
smarowaną dłoń poklepał przyjaciela
serdecznie po ramieniu.

—o—

